

Ewa Chmara:

## ***Recepcja wartości w środowisku międzynarodowym jako determinanta przeobrażeń świadomości społecznej w wymiarze globalnym***

Trudno jednoznacznie stwierdzić powstanie globalnego społeczeństwa obywatelskiego, jednak trudno też oprzeć się wrażeniu, jakoby nie nastąpiło swoiste przesunięcie w społecznym systemie wartości. Transfer ten kreuje – zarówno w skali państw, jak i w stosunkach międzynarodowych – zasady współżycia społecznego, rodzi postawy odpowiedzialności, a zarazem poczucie wspólnoty losów jednostek w wymiarze globalnym. Wrażenie to wzmaga fakt, iż wspomniana zależność dotyka tak dalece niedookreślonego konstruktów, jaki stanowi społeczność międzynarodowa. Wprawdzie skala dysproporcji, rozbieżnych interesów i sprzeczności wymusza przyjęcie dość znacznej generalizacji, to nie wyklucza ona bynajmniej jej istnienia. Recepcja demokratycznych wartości dokonała się bowiem na znacznym obszarze świata, a ogólne dla nich uznanie stwarza

wspólną płaszczyznę aksjologiczną implikującą wspólnotę problemów, wobec rozwiązywania których społeczność ta potrafi się zintegrować. Jest to jednak wspólnota dalece eurocentryczna, skonsolidowana wokół wartości Zachodu, a perspektywa taka w znacznym stopniu osłabia jej uniwersalny wymiar.

### **Nowe linie społecznych podziałów**

W nauce przedmiotu przyjęło się stosować dwa ujęcia opisujące kategorię społeczności międzynarodowej. Zwolennicy pierwszego pojmują ją wąsko. Janusz Simonides, na przykład, przyjmuje, że tworzy ją „ogół państw utrzymujących ze sobą stosunki regulowane przez prawo międzynarodowe”<sup>1</sup>. Definicję tę wyróżnia znaczny nacisk na legalizm, co stać się może przyczyną wielu dylematów, przede wszystkim z uwagi na brak w doktrynie prawa międzynarodowego norm określających powszech-

<sup>1</sup> *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2004, s. 420.

nie podzielane definicje terminów stosowanych do opisu rzeczywistości<sup>2</sup>. Stosowane terminologie kształtują odmienne płaszczyzny analizy, które wiążą się z powstaniem nieścisłości, a niekiedy nawet luk prawnych. Wynikają one z problemów interpretacyjnych, determinowanych przez odrębne tradycje i doświadczenia narodowe. Na ich podstawie wytwarzane są bowiem własne, często więc odmienne, perspektywy poznawcze. Dlatego też część badaczy skłania się ku szerszemu ujęciu wspomnianej kategorii, uznając społeczność międzynarodową za „heterogeniczny, otwarty i dynamicznie rozwijający się globalny system wspólnot o różnym charakterze i stopniu zorganizowania, którego strukturę odzwierciedla i kreuje wzajemna więź podstawowych interesów i wartości”<sup>3</sup>. W tym właśnie sensie postrzegać można wykrystalizowanie się globalnej społeczności międzynarodowej, wyznaczonej osią wspólnie podzielanych idei, potrzeb czy interesów. Globalny charakter zyskuje ona wskutek wyczerpania instrumentalnego zasobu funkcjonalności poszczególnych państw narodowych w stosunku do integrujących wyzwań globalnych. Wobec

konsekwencji globalizacji, implikującej narastanie złożoności powiązań systemu międzynarodowego, ludzkość coraz częściej doświadcza ich skutków.

Jak zauważa Zbigniew Blok: „Na przełomie XIX i XX w., a głównie od połowy XX w., zaczęły się pojawiać problemy o charakterze globalnym, światowym czy ogólnoludzkim. Lista ich stale i systematycznie się powiększa. Równoległe z tymi procesami rośnie też, chociaż z pewnym opóźnieniem i w skali niesatysfakcjonującej nas, świadomość przestrzennej jedności ziemi (...). Myślenie takie nie stało się, jak dotąd, myśleniem powszechnym. Przypominamy sobie o tym, gdy doświadczamy skutków awarii elektrowni atomowych, gdy odnotowujemy fakty szkodliwych dla życia człowieka i gatunku ludzkiego zanieczyszczeń środowiska, bądź gdy prerażamy się gigantycznymi arsenałami broni”<sup>4</sup>. Ponadnarodowy zasięg i wymiar wspomnianych zjawisk wzmagają także komunikacyjne osiągnięcia procesu globalizacji. Umożliwiają one interakcje pomiędzy ludźmi z odległych zakątków świata, który w efekcie nie jawi się już tylko jako skrajnie różny i podzielony, ale przeciwnie – staje się przestrzenią ży-

<sup>2</sup> Szerzej o problemie interpretacji doktryny prawa międzynarodowego i konsekwencji jego percepcji dla społeczności międzynarodowej: zob. B. Barnaszewski, *Charakter kryzysów politycznych i militarnych w dobie postbiegunowego podziału świata w świetle unormowań międzynarodowych*, [w:] *Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948–2004*, red. D.S. Kozerański, Toruń 2006, s. 11.

<sup>3</sup> *Leksykon politologii...*, s. 421.

<sup>4</sup> Z. Blok, *Teoria polityki. Studia*, Poznań 1999, s. 94.

cia dla ludzi, których łączą podobne problemy. Nie sposób nie zauważyć w tym miejscu, iż w krajach wysoko rozwiniętych łatwiej stwierdzić zaistnienie owego zbiorowego wrażenia, co jest naturalnym skutkiem zbliżonego stopnia wrażliwości tychże społeczeństw, determinowanym przez podobne stadium rozwoju.

Globalizacja nieodłącznie powiązana jest z asymetrią stosunków społecznych, w skali mikro- i makrosystemów. Przed jednymi rozpościera nieograniczone wręcz ścieżki rozwoju, innym zaś stwarza bariery nie do przejścia<sup>5</sup>. Badacze dokonujący opisu teoretycznych podstaw globalizacji coraz częściej wskazują na kierunki przewyższenia negatywnych dla społeczności krajów rozwijających się skutków tego procesu. Zygmunt Bauman podkreśla, na przykład, dobroczynne w tym względzie znaczenie wzrostu intensywności, a zarazem także jakości procesu komunikacji: „Wśród wszystkich czynników technicznych, stymulujących mobilność, szczególnie ważną rolę odegrało przesyłanie informacji –

sposób komunikacji, który nie wymaga fizycznego poruszania się przedmiotów lub ludzi, albo potrzebuje go jedynie wtórnie i marginalnie”<sup>6</sup>.

Codziennosc odsłania jednak brutalną niekiedy prawdę o rzeczywistym dostępie do informacji czy osiągnięć techniki w krajach nienależących do czołówki „globalnego peletonu”<sup>7</sup>. Niemniej jednak, dzięki osiągnięciom techniki, możliwa staje się komunikacja ponad granicami państw. W ten sposób przyczynia się ona do wykreowania globalnej świadomości wspólnych zagrożeń. Zachodzące procesy stwarzają konieczność skonstruowania procedur adaptacyjnych, co szczególnie dotyczy tradycyjnych instytucji i form organizacji społecznej. Potrzeba ta nabiera intensywności wprost proporcjonalnej do przyspieszenia i wzrostu stopnia intensyfikacji globalnych zależności. Mechanizm „ścieśniający” świat w wymiarze czasu i przestrzeni pozbawia niektóre zdarzenia i procesy terytorialnego aspektu, przebudowuje także istotę i zakres funkcjonowania państw<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Zob. *Raport UNDP o rozwoju ludzkości*, <http://www.undp.org.pl/pl/aktualności.php?news=341> 25.04.2007. Według jego wyników, na najbiedniejsze 40% ludności świata, tzn. na 2,5 mld ludzi żyjących za mniej niż 2 dolary dziennie, przypada zaledwie 5% całego dochodu światowego; zob. P. Ghemawat, *Świat nie jest płaski*, „Gazeta Wyborcza” 24–25 marca 2007, s. 20–21; P. Kłodkowski, *O iluzji uniwersalnych wartości*, „Znak” 2002, nr 1, s. 14.

<sup>6</sup> Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2002, s. 20.

<sup>7</sup> P. Ghemawat, *Świat nie jest płaski...*, s. 21.

<sup>8</sup> Pojęcie stosowane dla opisu globalnych zależności przejawiających się w zmniejszeniu dystansów pomiędzy różnymi obszarami rzeczywistości społeczno-politycznej. Zorientowane są na procesy, których istotę stanowi brak korelacji z barierami czasu i przestrzeni. Zob. M. Pietraś, *Istota i zakres procesów globalizacji*, „Sprawy Międzynarodowe” 2002, nr 2, s. 8.



Globalizacja dokonała i wciąż dokonuje zmian jakościowych systemu międzynarodowego. W ich wyniku tradycyjni jego aktorzy tracą realną władzę<sup>9</sup>. Zależność ta uwidacznia się szczególnie w próbach zaradzenia problemom ekologicznym, międzynarodowemu terroryzmowi czy masowym migracjom, gdyż każdy z nich odznacza się globalną siłą rażenia. W swym zasięgu oddziałują one zarówno punktowo, na poszczególne kraje, jak i w wymiarze globalnym. Ta swoista dychotomia sprawia, iż dla ich rozwiązania niezbędna jest konsolidacja ponad politycznymi granicami państw. Częstotliwość występowania ogólnoludzkich problemów wzrasta, a skala ich zagrożenia kreuje zbiorową potrzebę podjęcia działań zmierzających do obrony powszechnie uznawanych dóbr. Ulrich Beck w swoich rozważaniach stwierdza więc, że „światowe problemy już od dawna stały się kwestiami codziennymi. Zmieniający się klimat (...), niedobory żywności, globalne kryzysy finansowe (...) wszystko to stawia pod znakiem zapytania podstawy życia społecznego”<sup>10</sup>. W efekcie następuje wzajemne sprzężenie lokalnych zjawisk z wymiarem transnarodowym. Utrwała ono funkcjonowanie globalne-

go społeczeństwa obywatelskiego, zasadzającego się na przekonaniu, że za ten świat kolektywnie odpowiada ludzkość go zamieszkująca.

Zagrożenia cywilizacyjne, odczuwane zarówno na poziomie jednostkowym, jak i społecznym czy międzynarodowym, mają kosmopolityczny wydźwięk. W jego istnieniu upatrywać można filaru społeczeństwa obywatelskiego w wymiarze globalnym. Wspomniane zagrożenia konstytuują bowiem aksjologiczne podstawy dla globalnej energii społecznej, której jednak nadal brakuje instytucjonalnych przejawów istnienia. Trudno ocenić, czy ich ukształtowanie stanowi konieczny warunek efektywności, bowiem podobne konstrukcje cechuje najczęściej znaczny stopień dysfunkcjonalności. Z drugiej strony, ich brak implikuje natomiast stan organizacyjnego niespełnienia, który wymaga miękkich form zarządzania. Obywatelskość, w tym wymiarze, rozumieć należy w sposób odbiegający od przyjętych standardów. Określona jest ona bowiem nie wobec państwa narodowego, ale świata jako „jednego miejsca”, w którym funkcjonuje przestrzeń wieloaspektowych procesów społecznych<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, Warszawa 2003, s. 61–68.

<sup>10</sup> U. Beck, *Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa 2005, s. 12–13.

<sup>11</sup> Postulat postrzegania świata jako jednego miejsca we wspólnej przestrzeni społecznej, wolnej od podziałów i barier, dopuszcza się jako następstwo procesu globalizacji. Zob. J. McHall, *Człowiek i środowisko*, Warszawa 1976; por. W. Anioł, *Paradoksy globalizacji*, Warszawa 2002, s. 101.

Realia te rzutują w znaczący sposób na wymiary postrzegania państwowości, która nie może być już tylko sprowadzana do wytyczenia uniwersalnego katalogu funkcji państwa<sup>12</sup>. Dynamiczna i odznaczająca się współzależnością rzeczywistość wymusza przede wszystkim redefinicję funkcji i zmianę ich zakresu. Istota tych przemian sprowadza się do pogodzenia zakresu, a więc zbioru rozmaitych funkcji i celów realizowanych przez rząd, z siłą władzy państwa, czyli zdolnością do planowania i realizowania polityki, ale i formułowania i egzekwowania ustalonych zasad<sup>13</sup>. Część zadań, tradycyjnie postrzeganych jako państwowe, przejęta zostaje przez oddolne inicjatywy obywatelskie lub innych uczestników stosunków międzynarodowych. Podmioty te współtworzą system funkcjonujący nie według reguły asymetrii władzy, a struktury sieci wzajemnych powiązań. Istotą istniejącego w jej obrębie państwa jest elastyczność działania w realiach ponowoczesnych oraz zatrzymanie funkcji regulacyjnych, kontrolnych i koordynacyjnych.

#### **Aksjologiczny fundament globalnego społeczeństwa obywatelskiego**

Po erze kolonialnego ekspansjonizmu, naznaczonego wyzyskiem i podległością

państw, a następnie blisko pięćdziesięcioletnim podziałem świata na dwa bieguny, immanentną cechą środowiska międzynarodowego stały się podziały i bariery obejmujące niemal każdą dziedzinę życia społecznego. Wydawać by się mogło, że historyczne bariery, powstałe w efekcie ukształtowania narodów, na trwałe uniemożliwią jakąkolwiek formę integracji. Zakorzeniły one bowiem resentymenty etniczne, kulturowe i polityczne. Jednak obok warunków dezintegrujących społeczność międzynarodową, równolegle mają miejsce makropolityczne procesy globalizacji i demokratyzacji. Przyczyniają się one do budowania klimatu sprzyjającego otwarciu poszczególnych narodów. Procesy te niosą ze sobą przesłanie jedności świata, wspólnoty losów i wartości, a jednocześnie stają się podstawą wykreowania społeczności międzynarodowej. Idee demokratyczne wytyczają kierunki przemian społecznej świadomości, a globalizacja czyni ją globalną właśnie.

Leon Chwistek, opierając się na analizie poziomów kultury duchowej, opisał procesy cyrkulacji wartości w środowisku międzynarodowym<sup>14</sup>. Stwierdził, iż idee wyznaczają kierunki, cele i wartości społecznego rozwoju, wyprzedza-

<sup>12</sup> Zob. F. Fukuyama, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Poznań 2005; T. Łoś-Nowak, *Stosunki Międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wrocław 2006, s. 164.

<sup>13</sup> F. Fukuyama, *Budowanie państwa...*, s. 101.

<sup>14</sup> Problematykę cyrkulacji wartości w sferze stosunków międzynarodowych rozwija Cz. Maj, wskazując, że stanowi ona część składową promocji standardów cywilizacyjno-kulturowych, które z kolei odgrywają istotną rolę w procesie integracji środowiska międzyna-



jąc przy tym średni poziom kultury duchowej oraz aktualny poziom kultury materialnej<sup>15</sup>. Postrzegana zgodnie z tą logiką przemian uniwersalizacja demokratycznych wartości skonsolidowała społeczność międzynarodową. Będąc w opozycji do dezintegrującej ją tendencji, przeniosła idee równości szans w ponadlokalny wymiar, budując jednocześnie podstawy globalnej świadomości w sposobie postrzegania świata. U podstaw jej uniwersalizmu legło założenie istotności wspomnianych wartości dla wszystkich uczestników stosunków międzynarodowych. Stało się ono warunkiem koniecznym dla stworzenia normatywnych i ideologicznych ram społecznych, sprzyjających realizacji wartości egzystencjalnych. Warunek ten obrazuje dobrze powszechnie podzielana idea pokoju, spajająca społeczność międzynarodową<sup>16</sup>.

Przekonanie o uniwersalizmie może jednak budzić wątpliwości, potęgowane przez fakt istnienia kręgów cywilizacyjnych, których istotny aspekt sta-

nowią koherentne i odrębne systemy aksjologiczne. Wprawdzie na skutek intensyfikacji kontaktów między nimi doszło już w dużym stopniu do uzgodnienia uniwersalnych norm i wzorców moralnych, to jednak nadal częste są przejawy ich podważania. Podłoża tego typu postaw upatrywać należy w obawach słabszych bądź pozostających dotychczas w cieniu wymiany międzynarodowej państw przed narzuceniem im interesów i woli podmiotów silniejszych. Włączając się w globalną grę zależności, aktorzy ci reprezentują odmienne kryterium oceny istotności powszechnie uznawanych wartości. Za uniwersalne przyjmują często idee niekoniecznie odznaczające się podobną oceną w kręgu cywilizacji zachodniej, a mimo to postrzegane jako podlegający ochronie kapitał. To, co kultury Zachodu uznają za wartości uniwersalne, przez ludy odmiennej kulturowo Azji postrzegane może być jako zawołowane praktyki dyktatury i fundamentalizmu<sup>17</sup>.

---

wego. Transfer wartości nie jest zjawiskiem nowym. Dokonywał się w różnych postaciach i intensywności na przestrzeni dziejów, jedynie w ciągu ostatnich dwóch stuleci uległ wyraźnemu przyspieszeniu i pogłębieniu. Należy podkreślić szczególną rolę wartości politycznych, promowanych w procesie demokratyzacji, które sprzyjają eliminowaniu przewagi i dominacji jednych państw nad drugimi. Zob. Cz. Maj, *Wartości polityczne w stosunkach międzynarodowych*, Lublin 1992, s. 128 i n.

<sup>15</sup> Autor wymienia trzy poziomy opisanych kategorii: niższy – odpowiadający człowiekowi trudniącemu się pracą fizyczną, średni – polegający na opanowaniu potocznych wartości kulturowych i wyższy – odpowiadający sferze deliberacji i walki o nowe wartości kulturowe. Zob. W. Karczocho, *Kultura. Studia z historii myśli*, Poznań 2001, s. 122.

<sup>16</sup> Cz. Maj, *Wartości polityczne...*, s. 112.

<sup>17</sup> P. Kłodkowski, *O iluzji wartości...*, s. 14.

Na tych jednak filarach zasadza się ich odmienność, która w warunkach globalnej wymiany stanowić może swoisty ekwiwalent. Choć proces globalizacji stwarza podwaliny zbiorowej świadomości wspólnoty losów, to w regułach pomyslanej na wzór zachodni współpracy ponadgranicznej nie mieszczą się gracze kontynentu azjatyckiego. Rosnące na znaczeniu Indie i Chiny bliższe są odwoływaniu się do rodzimej tradycji i religii, przy jednoczesnej partycypacji w rynku informatycznym i biotechnologicznym. Promując alternatywne wzorce, państwa te stwarzają nową jakość w stosunkach międzynarodowych, zdominowanych przez długi czas zachodnią perspektywą. Odpierają tym samym argumenty sprowadzające globalizację do procesu amerykańskiej oraz narzucania dyktatu umowy waszyngtońskiej<sup>18</sup>. Nowi gracze wzbogacają różnorodność, pobudzają i intensyfikują globalny dyskurs, przekreślając jednocześnie tęsknoty sformułowania metapoziomu światowego uniwersalizmu<sup>19</sup>.

Zakorzenie w lokalnych tradycjach nie oznacza wycofania z procesu globalizacji, ale bliższe jest raczej próbie jej kreowania. Dokonuje się ono w dro-

dze deliberacji jej determinant. Postawa ta pozwala na pewną dozę otwartości, która w zderzeniu z koniecznością zaradzenia cywilizacyjnym wyzwaniom umocowuje nieśmiałą tezę o przejawach kreowania się globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Jego podstaw upatrywać należy we wspólnym interesie likwidacji piętrzących się w skali światowej różnic rozwojowych. Wyobrażenie polityków i całych społeczeństw pobudzają pogłębiające się dysproporcje, które spowodować mogą negatywne w skali całego świata skutki. Być może najgłośniej wołają najbogatsi, którzy posiadają zaawansowane instrumenty artykulacji interesów. Jednak równie ważny głos należy do grup społecznych i narodowościowych, którym stopień zaawansowania cywilizacyjnego nie pozwala na widoczny udział w zdobyczach globalizacji. Pozostawienie ich na skraju globalnego rozwoju przyczynia się do radykalizacji nastrojów społecznych, która determinowana jest przez narastanie długotrwale nierozwiązanych kwestii. Wówczas dochodzi do skrajnych i często tragicznych w skutkach form zwrócenia uwagi na te problemy. Za-

<sup>18</sup> Utopia tak pojmowanej globalizacji i wiary w możliwość zbudowania doskonałego społeczeństwa kapitalistycznego rozwiła się w 2001 r. wraz z dymem wież World Trade Center. Zob. E. Bendyk, *Kooperacja zamiast korporacji*, [w:] „Polityka” – „Niezbędnik Inteligenta” 24 czerwca 2006, s. 34–37.

<sup>19</sup> Metapoziom oznacza wyjście poza ramy chrześcijaństwa i marksizmu, tylko taka bowiem możliwa jest płaszczyzna mediacji i porozumienia. Koncentruje się na postrzeganiu człowieka wyłącznie jako jednostki biologicznej, podlegającej wpływom praw natury, ponieważ fakty te są wspólne wszystkim ludziom. Zob. J. Humbert, *Spoleczeństwo synergetyczne*, Kraków 2000, s. 115–121.



się tych negatywnych zjawisk wzma- ga dodatkowo niewiarygodne ubóstwo i niski stopień edukacji, co w efekcie skutkuje pogłębieniem dysproporcji rozwojowych w skali świata.

Jednak wraz ze wzrostem współczyn- nika skolaryzacji w krajach rozwijających się wzrasta świadomość globalnego za- sięgu z pozoru lokalnych problemów. Kwestie te coraz częściej podejmowa- ne są przez tamtejsze elity przy współ- pracy organizacji międzynarodowych<sup>20</sup>. Skuteczność inicjowanych działań daleka jest jednak nie tylko od ideału, ale nawet od przeciętnego poziomu zadowolenia. Mimo pomocy świadczonej przez różno- go rodzaju instytucje międzynarodowe, lokalne przedsięwzięcia charakteryzu- je znaczny stopień indolencji, któremu nie da się zaradzić doraźnymi formami pomocy. Także problemom powstającym na skutek nawarstwiania się dysproporcji rozwojowych nie sposób zaradzić, podej- mując syngularne inicjatywy. Ich rezul- taty, w wyniku zachodzących procesów demograficznych i społeczno-politycz- nych, nie ograniczą się bowiem tylko do peryferii zachodniej cywilizacji. Po- zostawienie zatem bez rozwiązania prob- lemów ubóstwa, chorób czy zagrożenia ekologicznego spowoduje, iż wywołane nimi konsekwencje dotkną ludność całe- go globu. Zaniechanie działań doprowa-

dzi do kumulacji negatywnych nastrojów społecznych, które staną się zaczątkiem różnego rodzaju ekstremizmów. Kwestii tych nie należy zatem sprowadzać wy- łącznie do kategorii terytorialnych, gdyż nie mogą one w pełni oddać ich istoty.

Wskazane zjawiska kształtują świa- domość międzynarodową, która nadała kierunek działalności Organizacji Na- rodów Zjednoczonych i znalazła insty- tucjonalne odzwierciedlenie w postaci ogłoszonej przez Zgromadzenie Ogólne pierwszej Dekady Rozwoju. Zasygnali- zowano wówczas, że dalsze lekcewaze- nie pogarszającego się stanu środowiska naturalnego wywołać może niemożliwe do zneutralizowania efekty. Zwrócono także uwagę na zagrożenie w postaci ograniczonych zasobów energetycz- nych, a zainicjowana wówczas dysku- sja, poświęcona kondycji ładu społeczno- kulturalnego, ukształtowała ideę zrów- noważonego rozwoju. Instytucjonalny ruch, zmierzający do jej ugruntowania, rozpoczął się natomiast w 1969 r. wy- stąpieniem sekretarza generalnego ONZ, U'Thanta pt. *Człowiek i Środowisko*<sup>21</sup>. Inspirowane ideą zrównoważonego roz- woju działania stały się formą zinstytu- cjonalizowanej współpracy społeczno- ści międzynarodowej na rzecz świata, jako jednego miejsca. Odpowiedzialna za ich realizację ONZ przez długi czas

<sup>20</sup> Dziś wielu Afrykanów kończy uniwersytety i bierze udział w wyborach, które od lat 90. coraz częściej stają się demokratyczne. Zob. A. Leszczyński, *Czekając na cud*, „Polityka” – „Niezbędnik Inteligenta” 18 września 2004, s. 13–17.

<sup>21</sup> Zob. [http://www.unic.un.org.pl/rozwoj\\_spoleczny/](http://www.unic.un.org.pl/rozwoj_spoleczny/), 2 maja 2007.



stanowiła jedyną platformę wymiany poglądów o zagrożeniach międzynarodowych.

Oczywista staje się więc konkluzja, że choć nadal ONZ próbuje doścignąć zmieniający się świat, to w toku dotychczasowej aktywności nie zdołano na forum wypracować regulacji zdolnych ukierunkować trudno przewidywalne w skutkach procesy globalne. Nie oznacza to jednak, że nie podejmuje się coraz to nowych prób. Wyrazem swoistego pościgu za galopującym światem stały się nowe wyzwania, jakie postawili sobie członkowie ONZ, formułując „Cele Milenijne”<sup>22</sup>. W dokumencie tym dokonano diagnozy naglących wyzwań globalnych, dla rozwiązania których niezbędne jest współdziałanie w wymiarze międzynarodowym.

Z perspektywy czasu widać jednak, że mimo wzniosłych idei, z racji zrzeszenia tak dużej i zarazem tak dalece różnorodnej liczby państw, ONZ przejawia niedostateczną efektywność. Wnioski te nie rokują najlepiej w kontekście wywiązania się z milenijnych zobowiązań. Poziom braku skuteczności dotyczy nie tyle funkcjonowania ONZ jako całości, przybiera on różne poziomy

w poszczególnych obszarach. Szczególnej krytyce poddawane są partykularne interesy czy to państw narodowych, czy też innych aktorów stosunków międzynarodowych, z wielkimi korporacjami na czele. Zbyt często stanowią one źródło krótkowzrocznych i zorientowanych wyłącznie na własny zysk działań. Historia zna przypadki, kiedy pod osłoną pięknej idei wyrównywania dysproporcji rozwojowych państwa zachodnie wraz z sojusznikami forsowały własne interesy. Przy pomocy mechanizmów międzynarodowej współpracy wykorzystywały własną siłę, stosując taktykę faktów dokonanych, oraz posługiwały się procedurami ONZ, które służyć winny przecież całej społeczności międzynarodowej<sup>23</sup>. Działania takie wzmogły dyskusję nad reformą ONZ, która zabezpieczałaby przed ryzykiem podejmowania tego typu praktyk. Sprawne jej funkcjonowanie warunkuje bowiem istnienie powszechnie uznawanej, a zarazem jedynej międzyrządowej areny instytucjonalnego formułowania światowej opinii społecznej. Za pomocą wydawanych decyzji i rozporządzeń ONZ zabiera głos w istotnych kwestiach społecznych, a jej autorytet stanowi niekiedy jedyną dla nich gwarancję.

<sup>22</sup> Dokument składa się z ośmiu głównych wyzwań, rozpisanych na szczegółowe problemy. Wszystkie państwa członkowskie zobowiązały się do ich zrealizowania w cezurze czasowej do 2015 r. Dziś już jednak wiadomo, że niemożliwe jest osiągnięcie wymienionych zamierzeń w tak krótkiej perspektywie czasu. Zob. <http://www.unic.un.org.pl/cele.php>, 2 maja 2007.

<sup>23</sup> Szerzej przypadki wykorzystywania kompetencji organów ONZ dla partykularnych interesów – zob. N. Chomsky, *Zysk ponad ludźmi. Neoliberalizm a ład globalny*, Wrocław 2000, s. 42.

Podążając tym tokiem rozważań, za dalece niekorzystny uznać należy fakt, iż także rozszerzenie działań w wymiarze przedmiotowym Organizacji, przez długi czas wytyczanym postanowieniami Karty NZ, nie uzdrowiło jej kondycji. Mimo instrumentalnego zabezpieczenia, podejmowane inicjatywy nie przyniosły oczekiwanych efektów<sup>24</sup>. Działo się tak po części z przywołanych powodów, jednak nierzadziej z racji immanentnych ułomności systemu ONZ, do których niewątpliwie zaliczyć należy biurokratyzację przekładającą się na opieszałość działania. Tak przejawiana dysfunkcjonalność wywoływała i nadal wywołuje brak zadowolenia, nie tylko wśród adresatów działań, ale także szerzej w wymiarze społeczności międzynarodowej.

Společne rozczarowanie, implikowane nieefektywnością ONZ, przyczyniło się do ujawnienia przejawów aktywności, noszących znamiona społeczeństwa obywatelskiego. Podejmowane one są przede wszystkim z uwagi na potrzebę poszukiwania alternatywnych form działania i zmiernają ku likwidacji narastających zagrożeń światowych. Połączona horyzontalnymi zależnościami społeczność międzynarodowa wytwarza szereg globalnych przedsięwzięć, integrując się wokół wspólnego

interesu bądź wspólnie podzielanych wartości. Tym samym dowodzi, iż wielka polityka bywa ułomna wobec społecznych wyzwań. Świadomość ta pobudza oddolne działania, które obrazują funkcjonalność praw synergii w warunkach społecznych. Stanowią one przejaw samoorganizacji wobec powszechnie podzielanych kwestii<sup>25</sup>. Na skutek narastania negatywnie postrzeganych tendencji pojawiają się więc oddolne inicjatywy, charakterystyczne dotąd dla lokalnych społeczności obywatelskich. W ten sposób świadomość globalnych wyzwań, kształtująca ogólnoświatowy ruch, zostaje sprzężona z aktywnością i poszukiwaniem innowacyjnych i charakterystycznych dla społeczeństwa obywatelskiego form aktywności. Wszak, stanowiąca jedną z sił napędowych dzisiejszego świata, globalizacja jest procesem dynamicznym, ale także pełnym sprzeczności<sup>26</sup>.

Z tego względu także metody działania na rzecz neutralizacji generowanych przez nowoczesność zagrożeń podążać winny tym torem. Globalny zasięg kwestii, dla których inicjatywy te są powoływane, sprawia zaś, że można rozpatrywać je jako przejaw globalnego społeczeństwa obywatelskiego, świadomego zagrożeń, ale i szans odzwierciedlanych we wspólnym działa-

<sup>24</sup> Na temat porażek działalności ONZ – zob. [http://www.unic.un.org.pl/misje\\_pokojowe/publikacja\\_nowe\\_wyzwania.php](http://www.unic.un.org.pl/misje_pokojowe/publikacja_nowe_wyzwania.php), 24 kwietnia 2007.

<sup>25</sup> J. Hubert, *Společzeństwo synergetyczne...*, s. 121.

<sup>26</sup> M. Pietraś, *Istota i zakres procesów...*, s. 12.



niu. Ludzi je tworzących łączy sposób postrzegania rzeczywistości, myślenie o niej w kategoriach globalnych, w kategoriach świata, jako jednego miejsca. W tym miejscu autorka zaryzykuje tezę, że łączy ich nawet, być może dalece niepopularna dziś, odpowiedzialność za losy świata. Obywatelskość zaś wyraża się poprzez obronę zagrożonych wartości, mających przede wszystkim transnarodowy wymiar. Funkcjonuje ona poza narodową retoryką, co w warunkach niedookreśloności globalnego wymiaru obywatelstwa, znajdującego się w fazie politycznego definiowania, wpływa na jego słabość<sup>27</sup>. Ponadnarodowa orientacja zachodzi w kierunku zawłaszczenia części globalnej przestrzeni dla kwestii globalnie istotnych. Nie jest to jednak dążenie do konstruowania kolejnej metanarracji, a przejaw humanistycznego kosmopolityzmu<sup>28</sup>.

Tak postawioną tezę potwierdzają podejmowane przez społeczność międzynarodową globalne przedsięwzięcia. Przykładowo, początek organizacji Amnesty International dała, zapoczątkowana przez brytyjskiego prawnika Petera Benensona, akcja wysyłania listów z apelem o amnestię dla studentów uwięzionych przez portugalskie władze. Dzięki medialnemu nagłośnieniu,

tysiące ludzi przyłączyło się do apelu w obronie skazanych za własne przekonania i zapewnienia im demokratycznych procesów sądowych<sup>29</sup>. Fakt wykreowania zbiorowego poczucia solidarności międzykulturowej na tak dużą skalę zyskał własną fenomenologię. Wydarzenie to stało się podstawą konstruującą światowy ruch na rzecz obrony praw człowieka, oparty na przekonaniu o niezbywalnym prawie do godności ludzkiej. W ten sposób w makroświadomości społecznej zaistniało poczucie wspólnoty losów ludzkich w oderwaniu od ich terytorialnego sensu.

Podobna postawa solidarnej odpowiedzialności jednoczy członków Greenpeace i innych światowych organizacji ekologicznych. Walcząc z zagrożeniami ekosystemu naszej planety, wykazują troskę o losy przyszłych pokoleń, gdyż ekspansywna eksploatacja zasobów naturalnych przyczynia się do sukcesywnego pogarszania stanu środowiska. W duchu odpowiedzialności działają także walczące o równość wszystkich ludzi organizacje feministyczne. Podobnie do wcześniej przytaczanych przykładów, podłoże tak pojmowanych postaw odpowiedzialności stanowi solidarność – wynikająca ze wspólnoty ludzkich losów. Kategoria ta zalicza-

<sup>27</sup> U. Beck, *Władza i przeciwwładza...*, s. 37.

<sup>28</sup> Postrzeganego w kategoriach wspólnotowych, jako wyraz poczucia tożsamości i identyfikacji ze strukturami łączącymi ludzi różnego pochodzenia dla realizacji wspólnych celów. Zob. J. Majcherek, *W poszukiwaniu nowej tożsamości*, Warszawa 2000.

<sup>29</sup> <http://www.amnesty.org.pl>, Amnesty International, *Co warto zachować w pamięci*, 25 kwietnia 2007.



na w poczet magicznych i pięknych, ale niekoniecznie pragmatycznych idei, została drastycznie przypomniana 11 września 2001 r. Na znaczeniu przybrała także wobec wygenerowanych w procesie globalizacji zagrożeń cywilizacyjnych, jak ocieplenie klimatu czy narastający radykalizm państw rozwijających się, które za cenę doświadczenia świata przestały zważać na ekologiczne bądź polityczne koszty. Dzisiaj w zestawieniu z tymi wyzwaniem rolę obywatela świata i państwa narodowego nie wykluczają się, a wręcz przeciwnie – funkcjonowanie w realiach współzależności generuje interes ponadnarodowy, możliwy do zrealizowania tylko poprzez współpracę między wszystkimi aktorami globalnej sieci.

Do popularyzacji postaw ponadnarodowego działania przyczyniają się także inne zdobycze technologicznej ścieżki globalizacji. Dzięki środkom masowego komunikowania, jest możliwa partycypacja w wydarzeniach zachodzących w odległych zakątkach świata. W efekcie ludzie stają się pośrednio uczestnikami tragicznych wydarzeń, co w jednych wytworza mobilizujące do działania poczucie wspólnoty, a u innych powoduje jedynie dysonans prowadzący do zmiany kanału TV.

Technika tworzy możliwości przepływu informacji i podjęcia działań w skali globalnej. Inicjatorzy oddolnych ruchów często porozumiewają się wyłącznie przy użyciu internetu i w ten sposób planują swoje akcje<sup>30</sup>.

### **Czyniąc inny świat możliwym?**

Globalne ruchy społeczne stanowią przejaw globalizacji „od dołu”, ukształtowanej w opozycji do gry sił rynkowych, dominacji kapitału i uniwersalizacji<sup>31</sup>. Tak pojmowany proces promuje różnorodność środowiska międzynarodowego, stwarza przestrzeń dającą się zagospodarować przez różne, niekoniecznie państwowe, podmioty stosunków globalnych. Ukształtowana w ten sposób płaszczyzna tworzy możliwości zaistnienia inicjatyw zbudowanych na zasadach niemieszczących się w dotychczasowej retoryce państw narodowych. Ich egzemplifikację stanowić może Światowe Forum Społeczne – jako „otwarte miejsce spotkań, którego celem jest pogłębianie refleksji, demokratycznej debaty nad ideami, opracowywanie propozycji i wolna wymiana doświadczeń oraz współpraca – w celu poprawy skuteczności działań – różnych struktur i ruchów społeczeństwa obywatelskiego przeciwstawiających

<sup>30</sup> Taka organizacja charakteryzuje nowe ruchy społeczne alterglobalistów, bazujące na sieci powiązań ponadnarodowych. Szerzej zob. <http://www.recykling.uni.wroc.pl/index.php?section=3&article=99>, L. Levidow, *Czyniąc świat inny możliwym?*, *Recykling idei*, 27 kwietnia 2007.

<sup>31</sup> M. Pietraś, *Istota i zakres procesów...*, s. 26.

się neoliberalizmowi i zdominowaniu świata przez kapitał oraz wszelkim formom imperializmu”<sup>32</sup>.

Nie da się jednak ukryć, że wymienione przykłady potwierdzają także inną tezę, mianowicie, że odpowiedzialność za losy świata posiada solidne, zbudowane na zachodnich wzorach podstawy. Jak bowiem podkreśla C.Z. Maj: „Stopień zaangażowania w krzewienie i popularyzację wartości własnego kręgu kulturowego jest odmienny dla różnych państw (...) szczególnie silny jest na przykład w USA”<sup>33</sup>. Zgodnie więc z regułą dwoistości świata, w zależności od interpretacji, konstatacja o wiodącej roli wartości przyjmowanych za uniwersalne w zachodnim kręgu kulturowym nabierać może pejoratywnego bądź też pozytywnego wartościowania. Gdy bowiem spośród szerokiego katalogu wartości prym nadany zostanie dialogowi i otwartości, działania zbudowane na ich podstawie będą mogły przybliżyć ideę poprawy jakości życia. Jednak inicjatywy podejmowane wyłącznie w imię partykularnego interesu i zachowania wiodącej pozycji w globalnym systemie implikować mogą jedynie wyzysk i narastanie dysproporcji.

Odrzucając determinantę bilansu ekonomicznego, chodzi o to, by uczy-

nić wszystko na rzecz likwidacji istniejących i niepojawiania się kolejnych podziałów społecznych, unikać korzyści na krótką metę dla nielicznych, by osiągnąć korzyści o ogólnoludzkim wymiarze. Jednak ułożenie stosunków międzynarodowych na takich podstawach urasta do rangi kolejnego wyzwania globalnego. Pozostaje więc ono nadal kwestią otwartą, stymulując dyskurs, w którym dynamicznie ścierają się skrajne stanowiska. Zjawisko to dowodzi jednak, iż jesteśmy świadkami dokonywania się przesunięcia w społecznym systemie wartości, który niejednokrotnie wykracza poza ramy funkcjonowania państw.

Ostatnio pojawiło się szereg koncepcji i wizji ukształtowania globalnego ładu społecznego. Richard Falk i Andrew Strauss przekonują, na przykład, że rozwiązanie trudnej obecnej sytuacji leży w „demokratycznym transnacjonalizmie”<sup>34</sup>. Jego rdzeń tworzyłoby Globalne Zgromadzenie Parlamentarne, dające instytucjonalny głos ludziom całego świata. Misję takiego zgromadzenia – którego uprawnienia zawsze byłyby wykorzystywane zgodnie z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka – prezentują jako wkład w demokratyzację globalnej polityki, nie tylko w zakresie jej formułowania, ale także jej im-

<sup>32</sup> <http://www.recykling.uni.wroc.pl/index.php?section=3&article=99>, L. Levidow, *Czyniąc świat inny...*, 2 maja 2007.

<sup>33</sup> Cz. Maj, *Wartości polityczne...*, s. 151.

<sup>34</sup> Ch. Mouffe, *Jaki ład światowy: kosmopolityczny czy wielobiegunowy*, „Recykling idei” 2006, nr 8, s. 23.



plementacji. W utworzeniu swoistego międzynarodowego szkieletu, zdolnego do rosnącej instytucjonalizacji polityki obywatelskiej upatrują szansy stworzenia demokratycznej formy odpowiedzialności za ten system.

Pytanie, jakie stawia wobec przedstawionej teorii Chantal Mouffe dotyczy natomiast zasadności tak pojmowanego uniwersalizmu. Czy demokracja na styl zachodni, z często ułomnie funkcjonującymi procedurami, może urzeczywistnić tę ideę? Ch. Mouffe twierdzi: „Najwyższy czas uznać pluralistyczny charakter świata i porzucić europocentryczny dogmat, według którego modernizacja może nastąpić jedynie przez westernizację. Powinniśmy przeciwstawić się idei, że moralny postęp polega na upowszechnieniu liberalnej demokracji z jej specyficznym rozumieniem praw człowieka. Liberalne instytucje demokratyczne i zachodni język praw człowieka reprezentują jedynie jedną z możliwych gier językowych i nie mogą one rościć sobie uprzywilejowanego związku z racjonalnością”<sup>35</sup>.

Do tego problemu w nieco łagodniejszej retoryce odnosi się także Z. Bauman, który słusznie podkreśla, że kluczową kwestię stanowi dostosowanie systemu wartości do globalizującego się świata

ta<sup>36</sup>. Stanowisku wyrażającemu poparcie dla norm etycznych w procesie ułożenia globalnego ładu bliski jest także George Soros. Upatruje w nich szansy przezwyciężenia zagrożeń globalnych, przede wszystkim zaś dysproporcji rozwojowych i gospodarki wycisku. Zgodnie z tą retoryką, postuluje on nadanie etycznego wymiaru działalności społeczno-gospodarczej oraz budowę mechanizmów społecznych, wymuszających zgodność gospodarczych działań indywidualnych z dobrem całej wspólnoty ludzkiej. Wskazuje równocześnie na konieczność uzgodnienia opisywanych przedsięwzięć z przyszłymi potrzebami globalnego społeczeństwa. G. Soros ostrzega przed skutkami „patologicznej globalizacji, opartej bez reszty na fundamentalizmie rynkowym, oderwanej od etycznych podstaw stosowania rozwiniętej nauki i wysokiej techniki oraz wiedzy o społecznych i informacyjnych uwarunkowaniach trwałego rozwoju”<sup>37</sup>.

Dziejowy determinizm spowodował zatarcie znaczenia tradycyjnych granic i mimo nadal funkcjonujących różnic w dorobku ekonomicznym poszczególnych państw oraz dzielących je dysproporcji w dostępie do korzyści, jakie one niosą, świat nabiera nowej jakości. Jest ona wytyczana w długotrwałym i wielo-

<sup>35</sup> Tamże, s. 25.

<sup>36</sup> Z. Bauman, *O odpowiedzialności za świat*, [w:] *Rozmowy na nowy wiek 2*, red. K. Janowska, P. Mucharski, Kraków 2002, s. 222.

<sup>37</sup> <http://www.psl.org.pl/kte/michn-kor.htm>, E. Sajdak-Michnowska, L. Michnowski, *Otwarte społeczeństwo globalne Sorosa a koncepcja ewolucji intelektualnej*, 2 maja 2007.



warstwowym procesie kreowania wspólnoty wartości i interesów. Jego powodzenie będzie zależało zaś od zmiany sposobu postrzegania świata, implikującej konieczność internalizacji tychże wartości. Wydaje się, że słuszność leży po stronie idei takich, jak: wolność i godność ludzka, prawo jednostki do samostanowienia czy też prawo ludzi do pokojowego współżycia z sąsiadami i samorozwoju. Co jednak istotne, słuszność tę determinuje warunek uwolnienia przywołanego katalogu od terytorialnych interpretacji oraz tendencji dogmatycznego ich postrzegania. W drodze zrównoważenia partykularnych znaczeń wyłania się więc możliwość zachowania tego, co silne, nie tracąc jednocześnie tego, co cenne. Godność jednostki, niezależnie czy nadana z racji zachodniego indywidualizmu, czy osobowej godności, będącej podstawą tradycji wschodniej, preferującej kolektywny model wspólnot społecznych, powinna oznaczać to samo<sup>38</sup>.

Posługując się metaforą domu, Z. Bauman wskazuje metody uzgodnienia stosunków we współczesnych świecie: „Dom jest wspólny, nie ma od tego ucieczki. Przypomina to sytuację mieszkania w jednym budynku z nie za-

wsze miłymi sąsiadami. (...) musimy się z nimi dogadać, pójść na kompromisy, spróbować nawzajem wpływać na siebie, przekonać do lepszych obyczajów”<sup>39</sup>. W ten sposób kształtuje się wspólnota ludzkich losów, która warunkuje bezpieczeństwo i jakość życia. Więzy będące jej podstawą uświadamiają natomiast poczucie solidarności losów, stymulując jednocześnie szanse na przyszłość. Co istotne, w procesie tym powstaje także płaszczyzna dialogu różnych kultur.

Istotą wolnej od terytorialnego aspektu wspólnoty nie jest promowanie interesów społeczności Zachodu, Wschodu czy Południa, a swoistego uniwersum ludzkiego. Jest to działanie wsparte ideą otwartości poszukującej optymalnych systemów redukcji wielości światopoglądowej, która doprowadzić ma do efektywnego sprostanania wyzwaniom globalnym. Za podobne rozwiązanie uznać można zasadę ekohumanizmu, który promuje cele polityki rozwoju. Zasada się ona nie na ekonomicznych wyznacznikach wzrostu, ale na społecznym potencjale intelektualnym<sup>40</sup>. Ekohumanistyczny projekt oznacza zatem wspólnotę ludzi

<sup>38</sup> W dyskursie praw człowieka, w celu wyjaśnienia ich ontologii, dokonuje się rozróżnienia godności ludzkiej na osobistą i osobową. Podczas gdy pierwsza sprowadza się do kategorii honoru, dobra własnego – więc cnoty, którą można utracić, druga jest przyrodzona i niezbywalna, wywodzi się z praw natury. Nie można się jej zrzec ani nikomu odebrać, jest źródłem praw człowieka.

<sup>39</sup> Z. Bauman, *O odpowiedzialności...*, s. 223.

<sup>40</sup> <http://www.psl.org.pl/kte/michn-kor.htm>, 2 maja 2007.

opartą o świadomie uzgodnioną równowagę aksjologiczną, która stanowi podstawę ich współpracy.

Zadania opisane wzmacniają obiektywne przesłanki wynikające z globalnej retoryki. W obliczu wynalazków techniki, coraz częstszych przypadków posiadania broni masowego rażenia czy globalnych zagrożeń ekologicznych, społeczność międzynarodowa staje przed wyborem albo wspólnego działania, albo wspólnego końca<sup>41</sup>. Obok integrujących celów społecznych, linie podziału świata wyznaczają dzisiaj: interes ekonomiczny, tradycje, systemy wartości czy interesy poszczególnych narodowości. Przewyciężenie tej sytuacji wymaga przyjęcia postawy odpowiedzialności i otwartości, a przede wszystkim woli porozumienia. O tym, jak je osiągnąć, Z. Bauman jednak już nie wspomina.

Powiązany skomplikowaną siecią zależności świat tworzy układ, który dla efektywnego funkcjonowania wymaga partnerstwa i realizacji strategii, wspólnej wszystkim jego aktorom<sup>42</sup>. Konsolidujący ich interes ma zaś szansę wzbić się ponad różnice, w odosobnieniu trudno

bowiem urzeczywistnić postulat jakości życia. Dla jej osiągnięcia niezbędna jest ustawiczna dyskusja na temat możliwych rozwiązań, ale i uwzględnienie priorytetu jakości w procedurze decydowania politycznego. Wobec powyższych warunków dla realizacji działań: „Pożądany jest partner zdolny do ponoszenia odpowiedzialności. (...) dokonania każdego partnera poszerzają zakres wolności i tworzą szanse dla otoczenia. Tylko silni i dobrze zorganizowani, współpracując, mogą liczyć na efekty i dynamiczny rozwój. Słaby jest zagrożeniem, nie tylko dlatego, że nie nadąza, ale z uwagi na właściwe mu postawy roszczeniowe, podatność na konflikt, brak zdolności reagowania na sprzeczności i budowania potencjału”<sup>43</sup>. Dlatego tak ważne są zintegrowane działania, gdyż mogą one dokonać istotnych przewartościowań, zmieniając słabości w argumenty, które scalają systemowe działania.

Obserwatorzy toczącego się dyskursu globalnego wskazują towarzyszące mu negatywne tendencje, jak na przykład ryzyko „odgrzania” misji białego człowieka<sup>44</sup>. Globalizacja poszerza możliwość partycypacji w światowej

<sup>41</sup> Z. Bauman, *O odpowiedzialności...*, s. 228.

<sup>42</sup> M. Kłusak, *Aktor syntagmatyczny w warunkach przemian systemowych*, [w:] *Indywidualizm, wspólnotowość, polityka*, red. A. Szahaj, M. Jakubowski, K. Abriszewski, Toruń 2002, s. 349.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Przejawem owego przekonania o misyjności był europejski kolonializm i prezentowanie doskonałego wzorca rozwoju zacofanym społeczeństwom. Dzisiaj dalsze jej promowanie oznacza kolonializm w nowym wymiarze, odznaczający się ignorowaniem kulturowego dorobku innych cywilizacji. Zob. P. Kłodkowski, *O iluzji wartości...*, s. 14.

grze, wobec czego wszelkie próby narzucenia jednej słusznej wizji wypaczają jej istotę. Jej społeczna wartość to otwarcie przestrzeni deliberacji, także dla mniej liczących się dotąd aktorów w stosunkach międzynarodowych. Poprzez funkcjonowanie w tej retoryce współtworzą one różnorodność i wielowymiarowość, które stanowią domenę ponowoczesności. Zależność tę potwierdzają organizujące się na ponadnarodowym poziomie globalne ruchy społeczne oraz coraz częstsze poszukiwanie wzorców wśród różnych kręgów cywilizacyjnych. Kulturowej ścieżki globalizacji nie można sprowadzać li tylko do homogenizacji, ponieważ to różnorodność graczy globalnego systemu stanowi o ponowoczesnej jakości. Ona właśnie może stać się platformą współpracy umocowanej siecią wielowarstwowych powiązań, gwarantujących dążenie

do pokoju i podnoszenia jakości życia, a nie zbrojnej konfrontacji. Trudno dokładnie przewidzieć kierunek rotujących w środowisku międzynarodowym wartości, są one bowiem katalizatorem jego dynamiki. W swojej istocie zaś, na skutek zderzenia odmiennych sądów i opinii, same ulegają przekształceniom.

Człowiek – istota wielowymiarowa – realizuje się w wielu przestrzeniach, tak też świat, w którym żyje, odzwierciedla tę zależność. Recepcja cyrkulujących w środowisku międzynarodowym wartości wyznacza natomiast dążenia do osiągnięcia długookresowych celów, które jednoczą ludność ponad granicami zamieszkiwanych państw. Perspektywa ta wprawdzie wymaga umiejętności trwania w pewnej niedookreśloności, wydaje się jednak, że stanowi ona immanentną cechę ponowoczesnego społeczeństwa ryzyka.



Ewa Chmara:

*Reception of values in international  
environment as a determinant  
of transformation in society's consciousness  
in global perspective*

Dynamism and complexity of international environment is reflected in incessant rotation of values. Experience and knowledge from disaster of Two Enormous World Wars, grounded in complicated structure of contemporary world – democratic values, which have dominated circle of principles. The main role in this process was plaid by United Nations, that became promoter of peace and regard for otherness.

The author analyze how international community had been changed. The awareness of circulation of values determines the way of human thinking and proclaimed such important factors in global system. Disproportions in development in different parts of the World are escalated by increasing economic cooperation between international actors, and Hi-tech achievements. Singular nation cannot solve this issue by itself. Challenges of globalization like: poverty and hunger, pollution, or gender unequal, demand transnational activity. Most of those disadvantages has argued how necessary global social movements are to neutralize global disproportions. The author notices that social activities in global assessment created new attitude for global citizens. Members of this new global community identify world as a common place. That project has been creating and in authors opinion belongs to one of the most important challenge in the future.